GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 222. W Sobotę dnia 21. Września. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Września.

Miłe to czyni wrażenie, że król dając order Lobekowi i Burdachowi, kierunek ów, który zawsze jeszcze na pewne nieprzychylności był wystawiony, niejako w sposób rządowy emancypować i całkowicie uznać raczył: jest to kierunek wolnego ducha i wolnéj umiejętności dla protestanckiéj północy, na który téż król wspaniałomyślnie przycisk położył, przypominając swoje i domu swego hasło: Naprzód! i wyrzekając głośno i z uniesieniem dla Albertyny życzenie, aby na zawsze pozostała ogniskiem światła dla północy. Nie może już teraz być mowy o sykofanckiem tłómaczeniu tego »światła,« kiedy Lobek, znów łaską swego monarchy przyozdobiony, w niemieckim języku sławną miał mowę, w któréj jasno i wyraźnie oświadczył, że wolność umiejętności od skrytéj propagandy jest zagrożoną, i w jasném oku króla widział nadzieję, któréj grożąca noc barbarzyństwa zniweczyć nie potrafi. Jak najodleglejsze prowincye do uroczystości uniwersyteckich w Królewcu tryumf wolnéj umiejętności przywięzują, pokazuje się to z gratulacyjnego programu wydanego przez uniwersytet wrocławski, w którym to programie czytamy szczytne miejsca, jakich może z podobną energią i z podobnym przyciskiem żadna uczona korporacya niemiecka dotąd nie wyrzekła. Rektor i senat tego uniwersytetu zwrócili na samprzód uwagę na duchowe pokrewieństwo Królewca i Wrocławia w tych słowach: »Nam praeter commune illud studiorum fatorumque consortium, quo Germanicae Academiae omnes tamquam firmissimo aliquo amoris vinculo contineri se fatentur, Albertinae vestrae cum nostra Viadrina etiam singularis quaedam necessitudo sortisque similitudo et olim fuit et nunc est.« Przechodząc potém do Jerzego Sabina, i oceniając scytyjskie sąsiedztwo i wspólną do Wrocławia i do Królewca przywiązaną missyą, tak mówią: »Większą jednak i ważniejszą jest, że wasza i nasza akademia w krajach pruskich i brandenburskich, które już wtedy głównie Sabina działanie połączył, najznamienitszemi były siedliskami owych nauk, które nietylko czystszą znajomość religii utwierdziły i rozszerzyły, ale także i innym sferom wiedzy ludzkiéj mocny dały popęd. Uniwersytet wasz leżący w okolicach, o których Sabinus powiada, że dla sąsiedztwa narodu scytyjskiego ledwo prawem, karnością i panowaniem porządek i obyczaj życia spólecznego tamże utrzymać można, zasłużył sobie na tę nieśmiertelną sławę, że rozszerzając granicę świata ucywilizowanego wypędził dawną dzikość i sprawił, że wasze Prussy nawet kraje, które już przedtém światłem kultury jaśniały, na równym torze doścignęły, nawet przewyższyły. Nam zaś, którzyśmy z Frankfortu do Wrocławia prze-

niesieni zostali, dostało się podobne stanowisko: jak wy tak i my jesteśmy sąsiadami narodu, który Sabinus scytyjskim nazwał, odbywamy straż naukową na granicy Niemiec, jak wy zawsze czyniliście i jeszcze czynicie, i ponieważ w bliskości widzimy, jak człowiek smutną tępością przyciśniony, raczéj znikomy tylko pozór istoty ludzkiéj przedstawia, aniżeli prawdziwie szlachetną miłością ku wolnemu wykształceniu harmonijne odbiera usposobienie, a stanu tego zmienić nie możemy, wstrzymujemy go przynajmniéj zdala od granic naszych. Prócz tego macie jeszcze tę korzyść, że im daléj was siedziba wasza od literackiego życia Niemiec oddziela, tym bardziéj mu hołdujecie, tym mocniéj go bronicie, i w całéj jego wartości lepiéj je poznajecie, aniżeli ci nawet, którzy w samém sercu Niemiec przemieszkują. Tym większa przeto być musi boleść wasza, kiedy gdziekolwiek widzicie takich, którzy owego palladium Niemiec, wolnéj służby zdrowéj wiedzy, niewłaściwemi rękoma dotknąć się ośmielają; niechaj uwiedzeni przewrotnością swoją sądzą, że wieczny potok ludzkiéj cywilizacyi wstrzymać i w zwodniczéj swéj mądrości wykląć potrafią, albo też samolubstwém powodowani niechaj ową oświatę, którą zdradziecko na pozór niby pielęgnują, podstępnie podkopują i w więzy ją okowając złamać usiłują. Ponieważ dążności takowe w sercu własnéj ojczyzny są zagnieżdżone, mocniéj ich się obawiać należy aniżeli wszelkiego innego barbarzyństwa, wymagają one większego i dzielniejszego oporu wszystkich dobrych synów, pomiędzy którymi już dawno znamienite zajmujecie miejsce. Bo już temu blisko lat sto, jak Albertina wasza w młodzieńcu Kancie nieśmiertelną sobie wypielęgnowała ozdobę i tegoż potem jako męża i starca zachowała, jego, który wszystkim umiejętnościom najszlachetniejsze owoce filozofii podał, aby za ich pomocą po wszystkie czasy wolny i boski popęd ducha, na każdéj stronie ku ideałowi zwrócony, przeciw wszelkiéj zaczepce silną miał obronę. Tym torem idziecie dzisiaj jeszcze, a tak nietylkoście zachowali dawno pozyskaną sławę Albertyny, aleście ją nawet pomnożyli, i wszyscy są waszymi wielbicielami i przyjaciołmi, którzy sobie życzą postępu w dziedzinie naukowéj.

Z dnia 17. Września.

Mowa, którą Pan Minister oświecenia miał w d. 25. z. m. w auditorium maximum do zgromadzonych profesorów i docentów prywatnych uniwersytetu królewieckiego, mimo tylu świadków, którzy ją słyszeli, tak dalece w artykule jednym gazety królewieckiéj z d. 14. t. m. przez wypuszczenie najważniejszych miejsc, i przez zmianę związku i wyrażeń różnych przeinaczoną została, iż właściwéj treści mowy poznać z artykułu tego nie można. Z powodu zeszpecenia i całkowitego zniesienia tego, którego się dopuściła wspomniona gazeta królewiecka, możem tylko największy nasz żal wynurzyć, dalecy wszakże jesteśmy, iżbyśmy ztąd cośkolwiek wnosić mieli o prawdziwym sposobie myślenia uniwersytetu królewieckiego i tych co do niego należą.

Z dnia 18. Września.

Uwaga powszechna zwrócona na domniemane bliskie przystąpienie Czech do Związku celnego. O ile podobne w tym przedmiocie wiadomości gazet są uzasadnione, dotychczas powiedzieć trudno. Wszakże już sama pogłoska o tém sprawiła tu najżywszą radość, ponieważ przy znajoméj skłonności Austryi do związku celnego o urzeczywistnieniu téj wiadomości nie wątpią, tudzież rozumieją, że podróż króla naszego do Wiednia ważne miała pobudki i cele. — Bardzo pocieszającą jest nowina z Kolonii, że już dwaj znakomici kupcy okręt morski zakupili, mający być wkrótce na teraźniejszy okręt celny w jednym z portów belgijskich przechrzconym. — Słychać, że rząd nasz, ponieważ podpisywanie akcyi na Królewiecką koléj żelazną niepomyślnie idzie, środka jakiegoś na poparcie tego przedsięwzięcia użyje. — Ciekawość tu wielka, jaki uczony, osierocony przez śmierć kustosza cesarskiéj biblioteki prof. Kopitara order zasługi otrzyma. Ile wiadomo, mianowanie jeszcze nie nastąpiło. Kopitar jako Sławianin należał do kawalerów zagranicznych. Oświadczenie ministra Eichhorna względem mowy jego mianéj w Królewcu wielką tu sprawia sensacyę.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Warszawy, dnia 17. Września.

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożéj łaski My MIKOŁAJ I. Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, etc. etc.

Zapatrzywszy się na osnowę art. 39. Statutu Organicznego pod dn. 14. Lutego 1832. roku przez Nas Królestwu Polskiemu nadanego, na mocy którego ówczesny podział Królestwa, na zasadach dawniejszych, utrzymany został jedynie do czasu zaprowadzenia zmian, jakie dla

ogólnego dobra kraju za potrzebne uznanemi być mogą, w dalszym ciągu Ukazów Naszych z dnia 23. Lutego (7. Marca) 1837. r., i 29. Września (11. Paźdz. 1843. r., rozkazaliśmy i rozkazujemy: Art. 1. W miejsce dotychczasowych ośmiu Gubernii, utworzonych być ma w Królestwie Polskiém pięć Gubernii. Art. 2. Nowy ten podział kraju uskuteczniony być ma, przez połączenie całkowicie w teraźniejszych granicach: Gubernii Sandomierskiéj z Kielecką, pod nazwą Gubernii Radomskiéj; Gubernii Podlaskiéj z Lubelską, pod nazwą Gubernii Lubelskiéj; Gubernii Kaliskiéj z Mazowiecką, pod nazwą Gubernii Warszawskiéj; Gubernie zaś Płocka i Augustowska pozostają w dotychczasowym ich składzie. Art. 3. Miastami głównemi, w których urzędować mają Władze Naczelne 5ciu Gubernii, będą nadal: dla Gubernii Radomskiéj, miasto Radom; dla Gubernii Lubelskiéj, miasto Lublin; dla Gubernii Warszawskiéj, miasto Warszawa. Miasta zaś Płock i Suwałki pozostają, jak dotąd, miastami głównemi właściwych sobie Gubernii. Art. 4. Nowy podział kraju Polskiego niniejszym Ukazem Naszym postanowiony, ma być z dn. 20. Grudnia (1. Stycznia) 184/5. r. zaprowadzony. Art. 5. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw zamieszczony być ma, Radzie Administracyjnéj w Królestwie polecamy.

Dan w Peterhofie, dnia 9. (21.) Sierp. 1844.

(podp.) Mikołaj.

przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu: Ig. Turkull.

W dzienniku jednym berlińskim czytamy następującą charakterystyczną wiadomość z Petersbura: »W skutek raportu ministra sprawiedliwości o niedawno zaszłych nieporządkach w nowogrodzkiem sądzie kryminalnym upoważnił go J. C. M. przesłać szlachcie gubernii nowogrodzkiéj następującą uwagę: »Z boleścią wyczytał cesarz J. M. z tego raportu, jak mało szlachta położone w niéj zaufanie cenić umie, które mu udziela prawa najważniejsze miejsca wyborem z własnego koła obsadzać. - J. C. M. będzie się widział zmuszonym odjąć jéj na przyszłość ten przywiléj, jeżli godności swéj szanować i sumienniejszych osób na swych sędziów obierać nie potrafi, którzyby szacunek stanu tego zachować i godném urzędów sprawowaniem w oczach monarchy takowy podnieść umieli.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Września.

W Treport wydano rozkazy na d. 8. Października, tyczące się podróży królewskiéj. Ludwik Filip, jak mówią, tylko pięć dni zabawi w Anglii, Pan Guizot i Marszałek Soult będą mu zapewne towarzyszyli. Przeznaczony do podróży parostatek »Gomer« całkiem nowo w tym celu urządzony jest.

Dotychczasowe przedsięwzięcia i operacye przeciw Marokko zdają się być Constitutionelowi bynajmniéj nie prowadzące do zamierzonego celu.

Powszechnie podziwiano żywą mowę na pochwałę Księcia Joinville zawartą wczoraj w jednym z dzienników legitymistycznych »Quotidienne.« W publiczném takiém uznaniu zasług Księcia widać dowód szlachetnego sposobu myślenia i właściwego taktu. Donoszą teraz z pewnością, że wydany został rozkaz do prefekta morskiego w Tulonie, by uzbrojono okręty liniowe »Souverain«, »Diademe«, i »Hercule«, a to w celu zastąpienia okrętów liniowych floty Księcia, gdyby wyporządzanie ich dłuższego wymagało czasu. Daléj potwierdza się, że rząd zakupił parostatki kupieckie »Ocean« i »Mediterranée,« każden za summę 75,000 franków; pierwszy z nich ma się nazywać »Chacal«, drugi zaś »Antilope.« W Gibraltarze chodziła dnia 31. pogloska, że flota francuzka gotuje się do nowego ataku na Tanger, i dostrzeżono że francuzkie okręty żywą utrzymują korrespondencyą z Tarifą, która, jak wiadomo, leży naprzeciw Tangeru. Dnia 28. Sierpnia widziano w Gibraltarze oddział floty francuzkiéj płynącéj od wschodu na zachód ku wybrzeżu Balearyi, jak mniemano w Gibraltarze, w celu wzmocnienia garnizonu na wyspie przed Mogadorem, albo téż może by zająć Mogador sam. Angielski statek »Formidable« i bryg »Scont« wyszły natychmiast pod żagle w tymże samym kierunku. Admirał Owen zaś zatknął banderę swą na parostatku »Vesuvius«, nad którego wyporządzeniem obecnie w Gibraltarze pracują.

List od jednego oficera, który miał udział w bitwie nad Isly, okazuje jasno, jak wielką przysługę uczynił Francyi Marszałek Bugeaud przez swoje zwycięztwo. Syn bowiem cesarski utworzył naumyślnie cztery kolumny, które codziennie się powiększały. Wojska te miały się udać w cztery różne strony, i byłyby się w kilku dniach rozlały po caléj Algieryi. — Dłużéj jak inne lata trwające deszcze, pogorszyły znacznie stan zdrowia w Algierze i caléj Afryce; wszystkie szpitale zajęte są choremi. — Dowiadujemy się, że w potyczce nad Isly trzech francuzkich strzelców dostało się w ręce Marokkanów, a między tymi i mężny Escoffier, który niedawno dostał krzyż legii honorowéj za mę-

stwo swe okazane w bitwie, w któréj Sidi Embarrak, najodważniejszy sprzymierzeniec Abdel Kadera, zginął. Jak mówią, Książę Joinville wchodzi w układy o wymianę jeńców tych.

Gdy okręt liniowy »Curier« przeznaczony z Oranu do Mogadoru przejeżdżał około Tangeru, na kwaterze konsulatu widziano tylko powiewające dwie bandery, to jest bandery konsula angielskiego i neapolitańskiego, i dowiedziano się, że w bliskości Tangeru założony był obóz z 10,000 ludzi, a to w celu obrony miasta, gdyby tego potrzeba wymagała. Między mieszkaniami obudwuch konsulów, i między okrętami będącemi na stanowisku ciągle telegraficzne spostrzegać się dawały znaki.

Z dnia 13. Września.

Wspominano już dawniéj często, do jakich domysłów podróż Cesarza Mikołaja do Londynu i udanie się Hrabi Nesselrode do wod Brighton gazety francuzkie doprowadziły. Zdaniem najbardziéj upowszechnionem było, że tu istotnie o traktat w celu bliskiego rozbioru Turcyi między Anglią i Rossyą chodziło. Dzisiaj tedy powiada Commerce, iż jest w stanie donieść czytelnikom swoim, że obawa jego nie była bezzasadną, że rzecz ta groźniejszą, aniżeli sam sądził, że tu idzie o sprawę największéj wagi nietylko dla gabinetów Londyńkiego i Petersburskiego, lecz dla caléj Europy; miał bowiem istotnie stanąć traktat sprzymierza między Anglią i Rossyą, zmierzający jawnie do tego, aby Anglii zwierzchnicze rozrządzenie nad międzymorzem Suez dla jéj wojskowych i politycznych związków z Indyami morzem Czerwoném, Rossyi zaś wolne przebywanie Dardanelów dla floty Cesarskiéj na morzu Czarném zabezpieczyć. »Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi (powiada gazeta francuzka) — a wszystko każe się nam obawiać, że nie jest płonną, to ważność jéj natychmiast pytanie Otahejtijskie a nawet i wojnę Marokańską w zapomnieniu pogrąży. Obie te sprawy stałyby się podrzędnemi, chociaż z główną sprawą węzłem dość jasnym są połączone. Rossya nie ma w tém wielkiego interessu, aby opierać się ustaleniu panowania Anglii nad Egiptem i zajęciu przez nią międzymorza Suez; zaś Anglia wielką poniosłaby ofiarę, gdyby Rossyi wolnego przebywania Dardanelów a tém samém posiadania Konstantynopola ustąpić miała. Flota rossyjska na morzu Czarném ma rzeczywiste znaczenie, nie tylko pozorne, jak na morzu Baltyckiém; okręty eskadry Sebastopolskiéj lepiéj są budowane, osady ich z ludności rozległych krajów nadbrzeżnych wybrane i ciągle ćwiczone; okrętów tamecznych nie krępują lody przez 6 miesięcy w roku. Ukazanie się téj floty na morzu Śródziemném nie pozostałoby bez wpływu na Grecyą i wszystkie mocarstwa nadbrzeżne. Przeznaczona do tego, aby wszędzie działać przeciw interesom Francyi, mogłaby Anglii wśród obecnych okoliczności wielkie nastręczyć korzyści, dopókiby nie nadeszła chwila, w któréj krzyżowanie się interesów na niebezpiecznego ją zamieni nieprzyjaciela. Tyle niezawodną, że sprawa tak wielkiéj wagi nigdy jeszcze uwagi Francyi nie zajmowała, wszystko bowiem, co się morza Śródziemnego tyczy, jest dla Francyi pytaniem żywotném.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Września.

Mowa O'Connella na onegdajszém zgromadzeniu Repealów, którą gazety tutejsze w całości umieszczają, wielkie ma znaczenie pod względem dalszego rozwijania się agitacyi, mającéj być środkiem do odłączenia Irlandyi od Anglii. Jeszcze przed kilku dniami zwycięztwo rządu angielskiego nad zbrodniczemi wichrzeniami (bo wyrok sędziów wszystkie punkta oskarzenia, 6ty i 7my wyjąwszy, za uzasadnione uznał), niezawodném być się zdawało, a dzisiaj agitacya z taką znowu występuje siłą, jakiéj nigdy jeszcze nie posiadała. Trudności rządu w Irlandyi są w istocie ogromne i zważywszy na przebiegłe i chytrze obmyślane plany O'Connella, na jego ujmujące i wszystkie serca jednające sobie mowy, na nieograniczoną siłę, jaką na umysłach wszystkich Irlandczyków wywiera, nareszcie na okrzyki tryumfu oppozycyi Whigów w Anglii saméj, nie wiemy zaiste, jakich środków rząd obecnie użyje i użyć może. Do działania jednak bądź łagodnego, bądź też gwałtownego rząd już dla saméj konsekwencyi zmuszonym być się zdaje; bo teraz nie może tego bezkarnie puścić, co dotychczas zbrodnią mienił.

A u s t r y a.

Z Wenecyi, dnia 2. Września. — Jego Królewska Wysokość Książę Bordeaux znajduje się obecnie tutaj, i jest w najlepszym stanie zdrowia; skutki złamania nogi prawie całkiem znikły.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 28. Sierpnia.

W Brussie Grek jeden, który przed 5 laty do Islamu przeszedł, znowu Chrześcianinem został. Sprowadzono go przed Baszę; ten go wszelako wolno puścił, odwołując się do nowego prawa. Podobny wypadek zaszedł w Shivas. Tam przed dwoma miesiącami lekarza,

Chrześcianina, przydybano w objęciach sentymentalnéj Turczynki. Ponieważ prawo starodawne Muzułmanów opiewa, że Frank mający miłosne stósunki z Turczynką śmiercią ma być karany, lekarz ów aby życie swe ocalić, oświadczył, że chce przyjąć wiarę mahometańską. Wszakże Basza tak był wyrozumiałym, że przekonawszy się o nieczystych powodach tego oczewiście tylko wymuszonego oświadczenia nie zezwolił na to, żeby człowieka tego zaraz do wiary mahomedańskiéj przypuszczono, lecz przeciwnie nastręczył mu sposobność do ucieczki. Wypadki te dowodzą więc, że ludzkie usiłowania Sir Stratford Canninga nie były jednak tak nadaremne jak zrazu sądzono; bo w tych przynajmniej przypadkach od śmierci wybawionych ani otruto, ani okropnemi katuszami nie dręczono. — W Syryi panuje ciągle zamieszanie. Porta wysłała tam nowe wojska. Liczne bandy rozbójników niepokoją kraj cały. Są to po większéj części zbiegowie, których odbywające się teraz nabory do wojska z siedzib ich wypłoszyły. Pomimo tego zebrał Namik Basza 6000 żołnierza. Wszystkich od 12 — 60 lat mających, których tylko zdybać można w mundur ubierają; dobrowolnie nikt się nie stawia; związanych prowadzą ich na miejsca ćwiczeń. Ludzie ci nie tyle lękają się trudów wojennych, jak życia w koszarach.

Mexyk.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Nieszczęśliwy zamach Generała Sentmana przeciw Tabasko (w Mexyku) dał powód do dość ważnych zwad dyplomatycznych pomiędzy rządem mexykańskim a Panem Aley de Ciprey, francuzkim posłem w Mexyku. Kiedy ten ostatni dowiedział się, że w liczbie towarzyszy Gen. Sentmana znajdowało się kilku Francuzów, przesłał natychmiast notę prezydentowi, Generałowi Santanna, wzywając dla nich jego łaskawości.

Hiszpański i angielski posłowie wystąpili także, by swych ziomków obronić od sumarycznego wymiaru sprawiedliwości, jakim byli zagrożeni. — Ale rząd mexykański wcale nie zważał na to odwoływanie się do jego ludzkości. Po Generale Sentmana rozstrzelano prawie wszystkich jego towarzyszy bez wyroku i oprócz tego rząd mexykański, jakby drwiąc, czy też dla pokazania światu jak mało waży korrespondencyę dyplomatyczną i zasady ludzkości, ogłosił noty posłów francuzkiego, angielskiego i hiszpańskiego z odpowiedzią na nie rządu mexykańskiego. Ale przy tém właśnie główne dokumenta zostały usuniętémi; nie ogłoszono bowiem drugiéj noty Pana Alley de Ciprey z dnia 22. Czerwca, w któréj sprawę tę rozbiera nie już z punktu ludzkości ale z zasad prawa narodów. Ponieważ Pan Alley de Ciprey na próżno domagał się ogłoszenia téj noty, przeto sam uczynił to drogą dzienników. — Taki jest stan téj sprawy, o któréj właśnie teraz raport rządowi francuzkiemu przesłano.

Rozmaite wiadomości.

CESARSTWO MAROKANSKIE.

(W dal. ciągu o Mogadorze, topografii jego, sturm eskadry francuzkiéj. —

Miasto, pozostawiwszy na boku Kasbach, tworzy trójkąt podstawą obrócony do morza, a wierzchołkiem w północno-wschodnią stronę. W téj to stronie znajduje się Miłah czyli okręg żydowski. Mury od strony lądu dochodzą wysokości 25 do 30 stóp, bez rowów; najeżone są trzema szańcami bastyonowanemi z redutami na przodzie; wieża bramy marokkańskiéj, na port wychodząca uzbrojona jest w ośmnaście armat. Mury północne, od strony żydowskiego okręgu, są zawsze gwałtownie uderzane przez bałwany przypływającego morza, i nieraz się już zawaliły. Fortyfikacye Mogadoru od strony lądu, nie mogłyby się oprzeć dokładnemu oblężeniu; możnaby w nich straszny wybić wyłom w ciągu dwóch godzin. Ale oblężenie od strony lądu byłoby bardzo trudne do wykonania koło téj warowni, gdyż przypływ morza rozciąga się bardzo daleko ku południowo-wschodniej stronie, tak, że wówczas miasto z 3ch stron jest wodą otoczone. Okopy i baterye oblężnicze trzebaby wznosić na wyższych miejscach, ale wązkich, które się ciągną przed bramą Dukala.

Te okoliczności stanowiły naturalną obronę, i założyciel miasta Muley-Mohamed albo raczéj jego inżynierowie, wystawili mur gliniany w jedynym celu bronienia miasta od napadów zewnętrznych pokoleń. Ale silne bardzo i trwale szańce zbudowane zostały na frontach ku Oceanowi skierowanych, na zachodnio-południowéj i zachodnio-północnéj stronie. Od bramy Beni-Antar aż do małego wewnętrznego przesmyku, o którym już wspomnieliśmy, ciągnie się linija łamana, dobrze broniona wieżami i bastyonami, i przedstawia szańce nader groźne, gdzie podziwiają długą bateryę o 44. armatach wielkiego kalibru. W bateryi téj są kazamaty i doskonale cała jest urządzoną. Szaniec ten łączy się z murami Kasbachu czyli cytadeli, która się

odznacza bastyonem na sposób Europejski zbudowanym, i uzbrojonym dwudziestu armatami.

Kasbach albo cytadella leży między tamą główną do wylądowania służącą i miastem, od którego oddzielona jest tylko wielką ulicą. — Uważać ją trzeba nie tyle za warownię jak za okręg miasta, bo zawiera ludność dość liczną. Tam to mieszkają Europejscy konsulowie, główniejsi kupcy maurytańscy, i żydoscy meklerowie, wysłani tam przez domy handlowe z miast Europejskich; żydzi ci mają przywiléj mieszkać w cytadelli i nosić ubranie europejskie, gdy tymczasem gmin ich współbraci wyparty jest na krańce miasta, do Milah.

Przy końcu kasbachu, od strony morza, mieści się pałac sułtana w ogrodzeniu odrębném, zawierającem meczet, nader obszerne podwórza i wiele budowli dla służby. Pałac i meczet nie mają w sobie nic zadziwiającego pod względem architektury. Ogrodzenie to jest murem bez żadnego wejścia, osłoniętym po bokach silnemi bateryami z szańców kasbachu, a od przodu wielką bateryą z nad tamy debarkadery.

Ogólna forma miasta jak powiedzieliśmy tworzy trójkąt, którego wierzchołek jest skierowany na północno-wschodnią stronę, a podstawa wychodzi na morze, a do téj podstawy stosują się niejako kasbach, pałac, plac gonitw i ogrodzenie Esmala. Te wszystkie części mieszczą się na końcu półwyspu, na którym miasto leży, bo pałac jest częścią kasbachu najbliższą morza. Przeszedłszy na nowo małą przestrzeń wewnątrzną, do któréj wracamy przebiegłszy miasto i szańce jego, wypada nam opisać debarkaderę, leżącą na cyplu najdaléj w morze posuniętym, na południe i zachód miasta. Łodzie wysadzają towary na placu zewnętrznym, między skałami, u stóp okopów i muru opasującego.

Tam to wznoszą się fortyfikacye najsilniejsze, i najlepiéj uzbrojone, bo to jest jedyny punkt przystępny i prawdziwy punkt ataku od strony morza. Obrona składa się z przekopu dobrze obmurowanego, bardzo grubego szańca, flankowanego przez dwa boczne i dźwigającego 54 armat. Część bateryi frontowéj łącząca się z bateryą boczną zbudowana jest na trzech wielkich arkadach, dla przepuszczania przypływającego morza, które gdyby nie te otwory, groziłoby zawaleniem i zniszczeniem téj bateryi pomimo całéj mocy murów. Piękne to dzieło zaszczyt przynosi Genueńczykowi Montano, któremu je przypisują; zupełnie ma ono wejrzenie europejskiéj fortyfikacyi. Morze przechodząc pod łukami zalewa małą płaszczyznę z tyłu leżącą. — W rogu téj płaszczyzny, na wznioślejszym gruncie, stoją magazyny marynarki i komora celna, tyłem do szańców przypierające. Z téjże saméj strony, przy końcu szańca na wschód, wznosi się wieża w 4 armaty uzbrojona. Na strzał z karabina od wielkiéj bateryi ku zachodowi, wznosi się śród morza, odosobniona skała i reduta murowana w 12 dział zbrojna. Przed temi fortyfikacyami i po bokach, morze i brzegi zasłane są rozrzuconemi skałami, pod wodą ukrytemi, których także mnóstwo sterczy przed kasbachem i na froncie bateryi północno zachodnich. Zewnątrz całego przylądka, Ocean nieprzestannie tłucze bałwany o skaliste brzegi z gwałtownością podobną do ciągle trwającéj burzy. Według tego wyliczenia bateryj, pokazuje się, że w czasie ataku w dniu 15. Sierpnia okręty francuskie wystawione były na ogień 120 do 130 armat, nielicząc dział po bateryach wyspy rozstawionych, o których teraz mówić będziemy. Kanonada trwała pół szóstéj godziny, nim zdołano stłumić ogień bateryi zburzeniem szańców i zdemontowaniem dział. Artylerya Mogadoru bardzo jest piękna i prawie cała ze spiżu. Wielka baterya debarkadery jest nadzwyczaj doskonale uzbrojoną. Widać tam kilka moździerzy, wiele granatników o 8 calach srednicy, jedyne może w całém Marokko. Mówią także o pysznéj armacie spiżowéj, któréj lawety, z żelaza odlane, przedstawiają lwa ogromnego. — Główna i największa wada w fortyfikacyach Mogadoru jest od strony morza ta, że skoro tylko debarkadera zostanie zrujnowaną i wziętą, miasto prawie zupełnie bez obrony pozostaje. Wychodzi się zaraz na małą płaszczyznę i ma się przed sobą mur kasbachu albo raczéj pałacu. Że zaś ten mur nie jest oszańcowany, nie ma artyleryi, ani żadnem dziełem nie jest wzmocniony, kilka strzałów armatnich zaraz ogromny wyłom wybić w nim może. To też widzieliśmy, że po zniszczeniu silnych bateryj marynarki, Książę Joinville mógł wnijść do miasta Mogadoru, gdyby tego pragnął.

Wysepka na ćwierć mili długa a na 600 metrów szeroka tworzy port, o 1200 metrów na południowo-zachodniéj stronie debarkadery. Wysepka nie leży na przeciwko miasta, ale daleko niżéj i tylko sam jéj koniec leży naprzeciwko. Wielkie bateryе debarkadery strychują ogniem cały port. Zarzuca się kotwicę między stałym lądem i wysepką na głębokości dziesięciu do dwunastu stóp, zbyt niedostatecznéj dla innych okrętów jak brygi; ta wada wyłącza Mogador z rzędu pozycyi wojennomorskich. — Sam tylko kanał północny, między brzegiem wyspy i cyplem Mogadoru, ma

głębokości stóp trzydzieści: tam téż stawać mogą okręty liniowe, zasłonięte od wiatru północnego i zachodniego, ale na wszystkie inne wystawione. Gdy panujące wiatry na tych wybrzeżach są północno-wschodnie, przybywa się więc do przystani wyspy kanałem północnym, a wypływa południowym. Ale ten nie jest tak głęboki jak poprzedni, bo ma tylko 12 stóp wody tak jak w porcie. Tak więc okręty wojenne i fregaty, mogą wprawdzie stawać w kanale północnym, ale nie mogą przebywać portu, aby wyjść kanałem południowym. Podanie krajowe niesie, że to ostatnie przejście łączyło się dawniéj z lądem płaszczyzną, którą w ciągu lat kilkunastu Ocean podkopał i zniweczył zupełnie. Brzeg stałego lądu, naprzeciwko wyspy, przedstawia wklęsłość w kształcie zatoki; większa głębokość wody jest naprzeciwko drugiego przejścia, ale że statki nie są przez wysepkę zasłonięte, wystawione są na bałwany z pełnego morza idące i na gwałtowność zachodnich wiatrów, większe jeszcze grozi im niebezpieczeństwo, bo się mogą rozbić o brzegi. Kiedy wiatr wieje z południowo zachodniéj strony, układ miejsc jest taki, że nigdzie nie ma schronienia przed uraganem; to téż wiele statków już zginęło w tem porcie, pomimo, że to miasto nie tak dawno jeszcze istnieje. Nawet sama debarkadera w takim razie staje się najgroźniejszą skałą.

Wyspa Mogador bronioną jest przez cztery bateryę murowane, przez skały i ławy piasku; brzegi jéj nadzwyczaj strome; niepodobna dostać się na nie i tylko w jedném miejscu od strony przystani jest przystęp broniony przez bateryę z ośmiu armat. Na skale tworzącéj kraniec wyspy, wznosiła się niegdyś forteczka portugalska, i ta część odosobnioną przez nich była za pomocą przekopu do dziś dnia istniejącego a do którego wstępują wody z morza. Te skałę zamieszkuje dziś niezliczone mnóstwo gołębi. Kraniec wyspy z drugiéj strony przekopu, panuje nad miastem i debarkaderą w odległości 1600 metrów, czyli 800 sążni, a że to jest długość wybornego strzału armatniego, załoga francuzka w tém miejscu postawiona, przewodzi zupełnie nad miastem i portem, mianowicie, gdy teraz bateryę debarkadery są zniszczone.

Na południowym cyplu wysepki, stoi meczet wraz z kilkunastu budynkami zamkniętemi w ogrodzeniu murowaném, szaniec obronny stanowiącém. Tam znajdują się małe koszary dla załogi, studnia i mieszkania więźniów stanu. — W tém miejscu sułtan Abd-er-Rhaman zamyka dygnitarzy, których chce obedrzeć lub pozbyć się. — Liczba tych więźniów stanu wynosi zazwyczaj pięćdziesięciu. Mniemają, że ich wszystkich zabrano z rozkazu baszy Mogadoru przed uderzeniem Francuzów.

(Dokończenie nastąpi.)

Londyn w dawnych czasach i teraz. — Miasto Londyn otrzymało r. 1208. pierwszy królewski przywiléj obierania sobie własnéj miejskiéj zwierzchności. Roku 1234. składały się jeszcze królewskie łóżka z samych sienników. 1246. r. były jeszcze wszystkie domy słomą okryte. Około 1300. siadywali mieszkańcy nie przy kominku lecz w około ogniska które się w pośrodku dymiącego domu znajdowało. Wino sprzedawano tylko w aptekach dla pokrzepienia serca. Wszystkie domy były jeszcze drewniane, a jeżdżenie na dwukołowym wózku znaczyło wielki przepych. 1351. były cztero i dwu-szelążkowe pieniądze największą srebrną monetą, a parlament wyznaczył Królowi zamiast gotówki, tylko niektóre rozmaite towary. Roku 1509. nie znano tu jeszcze ani buraków, ani jarmużu, ani sałaty; sprowadzano to wszystko z Niderlandów. 1561. nosiła Królowa Elżbieta pierwsze jedwabne pończochy, a r. 1577. przywieziono tamże pierwsze zegarki kieszonkowe. 1590. było w Londynie tylko 4 kupców, z których każdy po 400 funtów szterlingów posiadał. Od tego czasu, jakże się to wszystko pomnożyło — przeistoczyło!

Moda zapuszczenia brody winna swój początek śpiewakowi opery Saint-Fort. Zadłużył on się był u żyda. Jednego dnia przychodzi żyd po pieniądze i zastaje go właśnie przy goleniu brody, gdy mu cerulik całą już twarz omydlił. Widząc tak nieprzyjemnego gościa zapytał dłużnik uprzejmie, czy przynajmniéj tak długo nie zaczeka, aż póki sobie brody ogolić nie da, poczém niezwłocznie mu zapłaci. Wierzyciel uradowany tą pocieszającą nadzieją, zezwolił chętnie na tę przewłokę. — »Ha, kiedy tak, biorę wpana za świadka —« rzekł śpiewak do swego cyrulika, »że ten pan tak długo na zwrócenie mu pieniędzy czekać będzie, aż póki sobie brody ogolić nie dam.« — Co wyrzekłszy powstał, zmył sobie mydło z brody, a żyd odszedł z niczem. Zapuszczona jednak broda była tak do twarzy młodemu śpiewakowi, że odtąd niegolenie zupełnie brody w całéj się prawie Francyi upowszechniło.

Sprzedaż publiczna, celem rozporządzenia się.

Dobra ziemskie Dzierżążnik z folwarkiem Teklinowem, z wsią Wodziczną i kolonią Ignacewką, w powiecie Ostrzeszowskim, oszacowane na 43,902 Tal. 22 sgr. 2 fen., wyłącznie boru na 14337 Tal. 11 sgr. 2 fen. ocenionego, wedle wartości substancyi wywłaszczyć się mającego, mają być

dnia 31. Marca r. 1845.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Ludwik, Weronika i Elżbieta Maryanna rodzeństwo Wielowiejscy, z pobytu niewiadomi, na które tytuł dziedzictwa w księdze hipotecznéj także zapisanym jest, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 13. Lipca r. 1844.

Król. Sąd Nad-Ziemiański, Wydz. I.

DOBROWOLNA PRZEDAZ.

Sąd Ziemsko-miejki w Poznaniu, dnia 8. Września 1844. r.

Nieruchomość do Jana Fryderyka Julii Barbary i Wilhelma Ernesta Juliusza rodzeństwa Schmädicke należąca, pod Nrem. 12. tu na Grobli leżąca, będzie w terminie

dnia 29. Listopada 1844.

o godzinie 11stéj przedpołudniem w miejscu posiedzeń Sądu, drogą subhastacyi przedaną.

Podług taxy sądowéj z dn. 19. Grudnia 1843. r., która w Registraturze przejrzaną być może, wynosi wartość téjże nieruchomości podług intraty po 5. od sta obrachowanéj 11,225 Tal. 22 sgr. 6 fen., wartość zaś materyałów, gruntu i intraty przez średnice wzięta, po odciągnieniu ciężarów po 5. od sta na kapitał obróconych, 8,143 Tal. 26 sgr. 6 fen. Całka powierzchnia téjże nieruchomości obejmuje 6 morgów 66 prętów kwadratowych. Należący do niéj plac na skład drzewa tuż nad rzeką Wartą leżący, zawiera 179, a podwórze i plac budynkowy $160\frac{3}{8}$ prętów kwadratowych. Przy ulicy Grobli jest 192 stóp długi i znajdują się na takowym dwa domostwa, stajnie i remizy.

AUKCYA.

W środę dnia 25. Września i dnia następnego w pomieszkaniu Panny Moldenhauer w narożniku Szerokiéj i Żydowskiéj ulicy pod Nr. 101. na drugiém piętrze przed południem od godziny 10. do 1. a z południa od godziny 4. do 6. sprzedawane będą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie drogą publicznéj licytacyi różne meble z rozmaitego gatunku drzewa, skrzydło klonowe o 6. oktawach, bielizna, pościel, ubiory, książki, szkła i porcelana, pająk, różne obrazy, prawdziwa woda Kolońska i wiele innych przedmiotów.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Walne zgromadzenie kasyna polskiego odbędzie się dnia 26. Września r. b. o godzinie 7méj z wieczora w zimowym lokalu kasyna.

Dyrekcya.

Pomieszkanie do wynajęcia.

Na placu Nowego miasta pod Nr. 1. (Num. hipot. $\frac{229}{30}$.) jest od 1. Października r. b. do wynajęcia na pierwszém piętrze mieszkanie, obejmujące 6 pokoi z piecami ogrzewającemi, przedpokój, kuchnią i gabinet, wraz z stajnią, wozownią, piwnicą i górą. Bliższéj wiadomości udzieli Bioro administracyjne przy placu Sapieżyńskim pod liczbą 2.

W wtorek, dnia 24. Września

***w Szelągu* koncert i Wiedeński fajerwerk przepyszny**

przy

pięknie oświetlonym ogrodzie.

Nie szczędząc znacznych wydatków zamierzam przedstawić szanownéj publiczności arcydzieło sztuki, jakie dotąd tylko wielkie stolice widziały.

Gdyby w dniu tym przeszkodziła zła pogoda, odkłada się fajerwerk do najbliższego dnia pogodnego, o czém osobne afisze bliższą dadzą wiadomość.

Pierwsze miejsce kosztuje 2 Złpol., drugie 1 Złpol. — Początek koncertu o godzinie 5téj, fajerwerku zaś o 7méj.

Biletów dostać można u Pana cukiernika Vassalego w rynku, u księgarzy PP. Heinego i Lorenza, w dworu Reńskim u P. Falkensteina i u mnie.

R. Lau.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 22. Września 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 13. do 19. Wrześn. r. b.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	— —	2	2	2	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman	— —	1	1	2	—	3
W kościele S. Wojciecna . . .	- Man. Prokop.	— —	2	2	2	4	1
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	4	2	3	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Kleryk Westphal.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	4	4	5	2	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	2	2	—	2
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	—	1	1	1
		Ogółem . . .	13	15	16	11	11